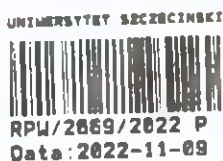


Niemcz 25 października 2022 r.



## **Recenzja w postępowaniu dr Maksymiliana Chutorańskiego w sprawie nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika**

Niniejsza recenzja została sporządzona na podstawie uchwały Rady Naukowej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego powołującej mnie w skład komisji habilitacyjnej mającej ocenić osiągnięcia naukowe oraz pozostałe aspekty aktywności akademickiej dr. Maksymiliana Chutorańskiego w związku z wszczęciem przez Kandydata postępowania habilitacyjnego.

Doktor Maksymilian Chutorański jest pracownikiem Katedry Pedagogiki Ogólnej, Dydaktyki i Studiów Kulturowych, w Instytucie Pedagogiki, na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Szczecińskiego, gdzie zajmuje stanowisko adiunkta. Promotorką pracy magisterskiej oraz rozprawy doktorskiej Habilitanta była prof. Maria Czerepaniak-Walczak.

W Autoreferacie Kandydat odnosi się kolejno do swojego głównego oraz pozostałych osiągnięć naukowych, przedstawia wykaz swojej istotnej aktywności naukowej, informuje o swoich osiągnięciach dydaktycznych, organizacyjnych oraz popularyzujących naukę, a także w kilku punktach prezentuje swoje plany naukowe na najbliższy czas. Lektura Autoreferatu, od której zacząłem zapoznawanie się z nadesłaną dokumentacją, pokazuje, że mamy do czynienia z Kandydatem, o którym można powiedzieć, że, po pierwsze, sytuuje swój dorobek w obszarze filozofii edukacji; po drugiej, w ramach tej subdyscypliny orientuje się wyraźnie w stronę analiz krytycznych; po trzecie, prowadzi te analizy w sposób spójny i odważny, zarówno jeśli chodzi o ich przedmiot, jak i metodę; oraz po czwarte, język, którym się posługuje, jest precyzyjny i zrozumiały, co – biorąc pod uwagę nieoczywistość podejmowanych i rozwijanych zagadnień – jest warte podkreślenia.

Filozofia edukacji, według słów Harveya Siegela, ma Janusowe oblicze, to znaczy w tym samym czasie spogląda w stronę swojej dyscypliny macierzystej – filozofii, jak i w stronę praktyki edukacyjnej, z całym jej bogactwem i zróżnicowaniem. Wśród filozofów edukacji toczono są, bezpośrednio i pośrednio, spory, który z tych dwóch kierunków powinien mieć pierwszeństwo, filozofia rozumiana jako nieempiryczny namysł nad naturą świata, sposobami jego poznania oraz naszymi obowiązkami wobec niego, czy też praktyka edukacyjna. Spór ten można też podsumować pytaniem: w jakim stopniu i czy w ogóle namysł filozoficzny w ramach filozofii edukacji powinien służyć praktyce edukacyjnej? Czy o wartości tego namysłu przesądza stopień, w jakim można wykorzystać go praktycznie? Myśliciele tacy jak John Dewey czy Theodore Brameld uważali, że filozofia edukacji musi służyć praktyce edukacyjnej, natomiast inni myśliciele, tacy jak Israel Scheffler czy wspomniany Harvey Siegel, stoją na stanowisku, że analizy filozoficzne dotyczące edukacji mają wartość same w sobie i nie mogą być oceniane instrumentalnie jako narzędzia służące poprawie lub rozwijaniu praktyki edukacyjnej. W tym kontekście trzeba stwierdzić, iż dorobek dr. Maksymiliana Chutorańskiego sytuuje się w nurcie wyznaczanym przez prace Schefflera i Siegela. Choć pod względem problematyki dorobek ten różni się niemal biegunowo od problematyki filozoficznej uprawianej przez tych dwóch myślicieli, to pod względem relacji do praktyki edukacyjnej okazuje się z nią zbieżny. Habilitant nie ogranicza swojego myślenia poprzez przywoływanie kwestii możliwości lub potrzeby aplikacji własnych rozstrzygnięć do istniejących lub postulowanych pedagogii, zwracając uwagę przede wszystkim na intelektualną i moralną wiarygodność tego, co robi, i licząc, że rzetelnie skonstruowana filozofia okaże się sama z siebie inspirująca dla powstawania rozmaitych opartych na niej praktyk, w myśl znanego powiedzenia, iż dobre myślenie daje w rezultacie dobre działanie. Tak odczytuję na przykład stwierdzenie Kandydata, że „[u]względnienie roli nie-ludzi umożliwia nowe pedagogie otwierające się na ich sprawczość i nowe formy wiedzy i działania, nowe rozumienie powiązań między ludźmi i nie-ludźmi” (Autoreferat s. 17-18). Habilitant wypowiada te słowa z przekonaniem, choć z pewnością jest świadomy, że droga do osiągnięcia tego celu jest wciąż nieznana.

O filozofii edukacji uprawianej przez dr. Maksymiliana Chutorańskiego należy napisać również to, że wywodzi się z tzw. nurtu kontynentalnego, którego początki są łączone tradycyjnie z fenomenologią Edmunda Husserla. Filozofowie podążający tym nurtem twierdzą, iż mają dostęp do głębszych pokładów doświadczenia, usytuowanych poniżej warstwy doświadczenia zdroworozsądkowego i naukowego. Rozum jest przez nich postrzegany jako twórcza aktywność intelektualnej wyobraźni, dzięki której można przekraczać standardowe

reguły logicznego wynikania. Prawdziwa praca filozofa polega według nich na tym, aby myśleć niezależnie od uprzednio znanych pojęć, aby myśleć poza pojęciami. Tak opisaną filozofię przeciwstawia się we współczesnej tradycji intelektualnej tzw. filozofii analitycznej. Nie ma potrzeby, aby zatrzymywać się nad tym przeciwstawieniem, gdyż chodzi nam o to, by zwrócić uwagę na to, jak Kandydat myśli, a nie na to, jak nie myśli. Oceniamy bowiem to, co jest w dorobku Habilitanta, a nie to, czego tam nie ma. Jak uważają niektórzy, na przykład Alain Badiou, podejście kontynentalne osiągnęło swoje apogeum w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku w filozofii francuskiej. To wówczas swój geniusz ujawniła cała plejada filozofów postulujących radykalnie nową ontologię, epistemologię i etykę. Doktor Maksymilian Chutorański kroczy tą samą drogą, zafascynowany możliwościami nowych konceptualizacji rzeczywistości, poznania oraz tego, co dobre i złe. Prace dołączone przez Habilitanta do przesłanej do członków Komisji dokumentacji nie pozostawiają wątpliwości co do źródeł inspiracji, za którymi podąża. Widać to wyraźnie w tytule książki podoktorskiej, *Pojęcia i konteksty wychowania w pracach Michela Foucaulta*, a także w bibliografiach pozostałych monografii, w tym monografii wskazanej przez Kandydata jako główne osiągnięcie naukowe, *Nie(tylko)ludzkie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej*. We wszystkich tych pracach obficie przywoływani są autorki i autorzy, którzy w oryginalny i subtelny sposób dokonują analiz dyskursów w obszarze posthumanizmu krytycznego, nowego materializmu, ontologii zorientowanej na rzeczy, Teorii Aktora – Sieci (por. Autoreferat, s. 5).

Podejście krytyczne w ramach filozofii edukacji może być rozumiane w różny sposób. Tradycyjnie, od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku często odwołujemy się w Polsce do tzw. pedagogiki krytycznej, łączącej w sobie wątki neomarksistowskiej krytyki nierówności społecznych oraz postmodernistycznej krytyki oświeceniowych metod poznawania rzeczywistości. Stephen Hicks w swojej krytyce tego podejścia wskazuje na jego socjalistyczne i sceptyczne zarazem źródła. Myślenie dr. Maksymiliana Chutorańskiego nie podąża nurtem pedagogiki krytycznej, przynajmniej w sposób bezpośredni. Rozwijana przez Habilitanta krytyka dotyczy nie tyle zjawisk edukacyjnych mogących budzić nasz sprzeciw, ile konceptualizacji edukacji w ogóle, sposobów ujmowania tej części kultury (Kandydat napisałby zapewne kultury/natury) przez nasze tradycyjne pojęcia łączące się z wychowaniem, kształceniem, edukacją, szkołą itd. W rzeczy samej owo niezadowolenie z rutynowego mówienia o edukacji nie jest czymś nowym. Podobne krytyki względem tego zjawiska podnosili już na przykład William James i Henri Bergson, uderzając w intelektualizm, rozumiany jako narzucanie ostatecznych pojęć rzeczywistości, która jest dynamiczna i w której

nie ma nic ostatecznego. Przekonanie, że oto żyjemy w czasach, w których język używany przez nas do opisywania rzeczywistości zupełnie „odkleił się” od tejże rzeczywistości i przedstawia nam raczej jej karykaturę niż wierny obraz, było i jest obecne nie tylko wśród filozofów. W takim duchu można na przykład odczytywać powieść Jaroslava Haska *Przygody dobrego wojaka Szwejka*, w której rozmaite absurdalne wypowiedzi bohaterów powinny budzić nie tyle nasz śmiech, ile głębokie zatroskanie wynikające z uświadomienia sobie jak bardzo bohaterowie utracili kontakt z oddalającym się od nich światem. Konsekwentne powracanie przez Habilitanta do kwestii nowego ujmowania ontologii, epistemologii i etyki w obszarze edukacji świadczy, w moim przekonaniu, o podobnym zatroskaniu, a także o niezgodzie na to, by edukacja tkwiła i usychała w uścisku pojęć, które dziś do niej już nie pasują (zakładając, że kiedykolwiek w ogóle pasowały). Krytyka rozwijana przez Kandydata nie nastawia się głównie na zdzieranie rozmaitych intelektualnych i moralnych zasłon ze zjawisk edukacyjnych, ale na tworzenie nowych, oryginalnych i spójnych konceptualizacji. Doktor Maksymilian Chutorański wnosi do naszej dyscypliny całą pulę terminów i wyrażeń, które, jak uważa, mają potencjał zastąpienia dotychczasowego języka lub, by użyć bardziej stosownego dla tego podejścia terminu, dyskursu o edukacji. Krytyka zastanej pedagogiki ma zatem bardziej pośredni niż bezpośredni charakter.

Odnosząc się do słów Gerta Biesty, Habilitant pisze na przykład: „W swojej pracy staram się uszanować wrażliwość, jaka cechuje tzw. nową humanistykę, która definiuje <swój status, konfiguruje pole problemowe, profiluje od nowa metody i zadania badawcze w sposób nieprzystający do dotychczasowych podziałów dyscyplinarnych, a także w bezpośrednim związku z innymi dziedzinami nauk (społecznych, ścisłych, przyrodniczych, stosowanych) oraz sztuką i życiem (codziennym doświadczeniem), traktowanymi jako rodzaje kreatywnej działalności poznawczej>” (Chutorański 2020, s. 16). Tego rodzaju pozytywnie brzmiący program niesie jednocześnie w sobie wielorakie i doniosłe założenia krytyczne. Na przykład odnoszące się do pedagogiki personalistycznej, której fundacyjne stwierdzenie o radykalnej niewspółmierności człowieka oraz innych organizmów żywych zostaje podane w wątpliwość. Krytyka obecna w podejściu Kandydata dotyczy także bogatego nurtu namysłu oświeceniowego, liberalnego i utylitarnego nad edukacją, choćby założenia o racjonalności i celowości procesów edukacyjnych. Doktor Maksymilian Chutorański zaprasza nas do podjęcia drogi ku swojej ziemi obiecanej, choć nie informując nas dokładnie, jakie będą konsekwencje takiej decyzji, co będziemy musieli za sobą zostawić i co w zamian za to osiągniemy. O współczesnej filozofii francuskiej mówi się niekiedy, że jest filozofią nomadyczną, wskazując przez to, że myśliciel rusza w drogę, wiedząc, że nigdy nie osiągnie jej kresu.



Biorąc pod uwagę sposób analizowania przez Habilitanta zjawisk edukacyjnych, można zakładać, że liczni okażą się ci, którzy podejmą wraz z Habilitantem wspólny trud nowej konceptualizacji edukacji. Filozoficzne analizy prowadzone przez dr. Maksymiliana Chutorańskiego są spójne i odważne, zarówno jeśli chodzi o ich przedmiot, jak i metodę. Ich przedmiotem jest edukacja rozumiana przez Kandydata w sposób bardzo szeroki, przekraczający tradycyjne definicje i podziały stosowane regularnie w pedagogice. Kiedy Habilitant mówi o „nie(tylko)ludzkiej wymiarach edukacji”, o „substancjach edukacji”, o edukacji postrzeganej w kontekście biorących w niej udział rzeczy, niezależnie od tego czy czyni to w swoich monografiach czy artykułach, konsekwentnie traktuje edukację jako pulę procesów i wytworów, nad którymi zaangażowani w nie ludzie mają tylko ograniczoną kontrolę. Edukacja bowiem, według Kandydata, jest zawsze czymś więcej niż nam się w danej chwili wydaje. Jej faktyczność nie mieści się w jej tradycyjnych konceptualizacjach, nieustannie wymaga nowych pojęć, czy to przejmowanych z innych, pozapedagogicznych dyscyplin, czy po prostu wytwarzanych tu i teraz na potrzeby aktualnie prowadzonych analiz. Habilitant docenia stanowiska tych uczonych, którzy podkreślają złożoność edukacji, niemniej uważa, że stanowiska te „nie dość podkreślają banalny fakt, że chociaż możemy mieć wątpliwości, czy dane działanie było edukacją, czy nie (a np. manipulacją), czy było skuteczne, czy nie, to nie możemy mieć wątpliwości, że aby w ogóle móc mówić o nim w tych kategoriach, musiało się wydarzyć w świecie coś, co miało swoją wagę, wartość, było techniczne, kolorowe, miało zapach, prędkość, ciężar, znaczenie, kości, układ nerwowy etc., coś, co zanim stało się edukacją, było czymś innym, a także nie przestało takie być ani w trakcie, ani po zakończeniu jej trwania” (Chutorański, 2020, s. 129). Spójność i odwaga tego podejścia wynika z założenia, iż wszystko, co nas otacza, może stać się edukacyjnie znaczące, że cała rzeczywistość jest potencjalnie edukacyjna. Patrząc na liczne grono badaczek i badaczy, z którymi dr. Maksymilian Chutorański współpracuje naukowo, można pośrednio dostrzec, że rozwijana przez niego filozofia edukacji jest atrakcyjna wśród wielu polskich uczonych.

Ostatnią kwestią, którą chcę poruszyć w ramach niniejszego wątku, jest precyzyjne posługiwanie się przez Kandydata językiem, dzięki czemu przedstawione do oceny teksty są zrozumiałe. Poruszam tę sprawę, gdyż w historii filozofii współczesnej często zarzuca się myślicielom wywodzącym się z tzw. nurtu kontynentalnego nieprecyzyjny i niezrozumiały sposób wyrażania własnych poglądów. Trzeba przyznać, że w wielu przypadkach zarzut ten jest uzasadniony. Niemniej, czytając i analizując teksty Habilitanta, nie napotyka się tego rodzaju przeszkód. Argumentacja dr. Maksymiliana Chutorańskiego jest jasna, logiczna i silnie perswazyjna, co sprawia, że czytelnik wie, za czym opowiada się Kandydat i jakie racje

przywołuje na rzecz uzasadnienia swojego stanowiska. Trzeba zauważyć, że nie zawsze łatwo jest Habilitantowi osiągnąć pożądany poziom precyzji i zrozumiałości. Tytuł głównego osiągnięcia naukowego dr. Maksymiliana Chutorańskiego brzmi: *Nie(tylko)ludzkie wymiary edukacji*. Konieczność umieszczenia w nim w nawiasie partykuły „tylko” w celu doprecyzowania intencji Autora pokazuje, jak wiele trudności, zarówno poznawczych, jak i moralnych, z punktu widzenia realizowanego przez Kandydata projektu naukowego, niesie w sobie tradycyjny sposób użycia w języku polskim przymiotnika „ludzkie”. Tytuł innej monografii, *Subsumcje edukacji*, również zмага się z wyzwaniem precyzji i zrozumiałości, choć w tym przypadku Autor wraz z dwoma Kolegami (Jackiem Morozem i Oskarem Szwabowskim) zaznaczył we wprowadzeniu, że stosuje termin „subsumcje” w celu uniezwyklenia tytułowego pojęcia. O tym, że Kandydat jest świadomy wagi jasności języka w prezentacji swojego projektu, najlepiej świadczy fakt zamieszczenia pod koniec monografii – głównego osiągnięcia naukowego, *Słowniczka wybranych terminów*, zawierającego ponad trzydzieści pojęć, którymi posługuje się Habilitant i które, w jego przekonaniu, mogą rodzić wątpliwości po stronie czytelników. Uważam, że aktywność naukowa dr. Maksymiliana Chutorańskiego jest dobrym przykładem podejmowania kwestii właściwych dla nurtu myślenia kontynentalnego, któremu towarzyszy głęboka świadomość wagi precyzji języka, co z kolei charakteryzuje uczonych o wrażliwości analitycznej.

Przechodzę teraz do oceny głównego osiągnięcia badawczego Habilitanta, monografii *Nie(tylko)ludzkie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej* (Szczecin, 2020). Rozbudowane i precyzyjne omówienie książki zostało zamieszczone przez Kandydata w Autoreferacie (s. 4-18). Znajdują się tam informacje o strukturze książki, o jej przedmiocie, celu, a także zawartości kolejnych dziewięciu rozdziałów.

Lektura monografii jest doświadczeniem otwierającym w czytelniku nowe horyzonty intelektualne i moralne, a także budzącym jego z troską o przyszłość edukacji i pedagogiki, przy założeniu, że diagnoza spraw ludzkich i nie-ludzkich proponowana przez dr. Maksymiliana Chutorańskiego jest słuszna. Nie jest to wyłącznie osobista diagnoza Habilitanta, swoją argumentację podpira bowiem licznymi odniesieniami do zróżnicowanej literatury, nie tylko naukowej. Sytuując się w nurcie krytycznego posthumanizmu i nowego materializmu, przestrzega czytelnika przed nieuwzględnianiem coraz bardziej widocznych zjawisk i procesów w życiu społecznym, wymagających rewizji naszego dotychczasowego rozumienia podstawowych kategorii poznawania i oceny świata, w tym edukacji.

Jak pisze Habilitant, książkę swoją kieruje do przyjaciół. Trzeba docenić tę deklarację i pamiętać o niej w trakcie lektury. W towarzystwie przyjaciół, jak mówi, nie boimy się

„popęłniać błędów, bo od przyjaciół nie oczekujemy poklasku, nie domagamy się uznania, tylko liczymy na prawdę i życzliwość” (s. 11). Nie jestem pewien, co mogłaby oznaczać w tym kontekście „prawda”, ale rozumiem, czym jest intelektualna życzliwość. Sądzę również, że Kandydatowi należy się uznanie za jasne określenie tego, za czym się opowiada. Uznanie to odnosi się do odwagi intelektualnej oraz zaufania, jakie Habilitant wyraża względem swoich czytelników i ewentualnych krytyków. Zgadza się z dr. Maksymilianem Chutorańskim, że najlepszą rzeczą, jaka może nas spotkać ze strony innych uczonych, jest życzliwa krytyka. Poniżej zamieszczam trzy akapity z taką krytyką.

W rozdziale pierwszym Habilitant omawia tzw. Pedagogikę Trzech Zasad. Pomijając aspekt nowatorski tego podejścia, przejdę do zasygnalizowania kilku kwestii dyskusyjnych. Najpierw, zakres obowiązywania tych zasad przekracza pedagogikę nawet w jej najbardziej inkluzywnym ujęciu. Są to zasady filozoficzne, a ich przedmiotem jest dyskurs o świecie. Formuła zastosowana przez Autora („Będziesz oddzielał ludzi od nie-ludzi” itd.) przywołuje dobrze znane formuły przykazań religijnych, a tym samym sugeruje, że mamy tu do czynienia z narzuconą z zewnątrz normatywnością, którą można zastąpić inną normatywnością. Otóż, nie wydaje mi się, aby było to możliwe. Świat nie-ludzi, jak pokazuje doświadczenie, staje się coraz bardziej doceniany i zarazem chroniony nie poprzez zacieranie różnic między tym, co ludzkie i nie-ludzkie, ale poprzez coraz wyraźniejsze podkreślanie tych różnic. To właśnie dzięki oddzieleniu ludzi od nie-ludzi możliwe jest przetrwanie wielu gatunków tych drugich, a także ochrona rzeczy (krajobrazów, zabytków, butelek zwracanych za kaucję). Tylko dzięki zajmowaniu przez ludzi wyjątkowego (nie mam kłopotu z użyciem przymiotnika „uprzywilejowanego”) miejsca w świecie, wszystko to, co nie-ludzkie, ma szansę przetrwać i się rozwijać.

W rozdziale drugim Habilitant zajmuje się kwestią antropocentryzmu i rozumieniem człowieka jako oddzielnego w sposób szczególny od reszty istnienia. Wiele argumentów zdaje się przemawiać, że takie podejście jest błędne, a przynajmniej wątpliwe. Kandydat wykazuje dobrą orientację w zakresie nauk przyrodniczych i technicznych, które dostarczają nam licznych argumentów na potwierdzenie tezy przeciwnej, to znaczy, iż dystans między ludźmi i nie-ludźmi jest w istocie o wiele mniejszy niż tradycyjnie sądzono. Parafrazując wypowiedź Williama Jamesa z jednego z jego wykładów, można jednak powiedzieć, że różnica między ludźmi i nie-ludźmi jest bardzo mała, ale właśnie to co małe jest tu najważniejsze. Widać to wyraźnie tam, gdzie Habilitant omawia możliwości i ograniczenia wykorzystania pojęcia osoby w krytyce podejść antropocentrycznych. Wątek ten dotyczy krytyki koncepcji Petera Singera przez Roberto Esposito. Esposito, mówiąc najkrócej, uważa, że Singer w swojej krytyce

antropocentryzmu idzie nie dość daleko. Kandydat popiera to krytyczne stanowisko, gdyż ma zastrzeżenia do „humanistycznego tworzenia standardów człowieczeństwa”. Najpierw warto zadać pytanie, czy w ogóle możliwe jest inne niż humanistyczne tworzenie standardów człowieczeństwa? Czy standardy człowieczeństwa mogą tworzyć nie-ludzie? Następnie należy zwrócić się w stronę pojęcia osoby. Zalicza się ono do kluczowych pojęć pedagogiki, jest dobrze w tej dyscyplinie rozpoznane i zoperacjonalizowane. Kiedy Boecjusz definiował osobę jako substancję indywidualną o naturze racjonalnej uwypuklił w niej zindywidualizowanie oraz racjonalność. To dzięki nim osobę odróżnia się od innych osób, a zarazem wskazuje się na to, co pozwala jej na tworzenie z tymi innymi osobami wspólnoty. Definicja ta jest warunkiem koniecznym ponoszenia przez osobę odpowiedzialności. O ile cecha zindywidualizowania przysługuje również nie-ludziom, o tyle cecha racjonalności nie. Czy można wziąć w nawias racjonalność dążąc do przekraczania granic antropocentryzmu? Jak inaczej uzasadnić potrzebę takiej transgresji niż poprzez przywołanie argumentów racjonalnych? To, że ludzie tworzą systemy sztucznej inteligencji przewyższające swoją mocą lub szybkością obliczeń ludzkie mózgi nie może być argumentem za odrzuceniem antropocentryzmu, gdyż systemy te są wciąż wytworem ludzi. Nie jest wykluczone, że systemy te wymkną się w pewnym momencie spod ludzkiej kontroli, jak zostało to pokazane w filmie „Ex Machina”. Ale czy będzie to znaczyło, że powstanie w ten sposób jakaś wspólnota ludzi i nie-ludzi? Czy pojawi się jakaś racjonalność, która pozwoli obu grupom na wspólne życie?

W rozdziale ósmym Habilitant pisze: „Twierdzę, że dobra teoria pedagogiczna powinna mieć coś do powiedzenia (przynajmniej potencjalnie w ramach swych rozwinięć) na temat wszystkiego, co się dzieje w świecie podczas robienia edukacji, a nie tylko na temat tego, co się dzieje w jej ramach” (s. 177). Wezwanie to wiąże się z postulatem nowej epistemologii i metodologii wysuwany przez Kandydata. Pierwszym pytaniem, jakie rodzi się w tym momencie, jest pytanie o przedmiot badań. Co to znaczy, że przedmiotem tym powinno stać się wszystko, „co się dzieje w świecie podczas robienia edukacji”. Przecież jest jasne, że nie tylko nie dostrzegamy wszystkiego, co się wówczas dzieje, ale także tylko niewielka część z tego, co dostrzegamy, nas interesuje. Używając terminologii właściwej dla badań ilościowych, interesują nas tylko wybrane zmienne i relacje pomiędzy nimi. Chciałbym zapytać Habilitanta, opowiadającego się za krytycznym podejściem do istniejących rozstrzygnięć filozoficznych i metodologicznych, jak odniósłby się do koncepcji tzw. Podłoża w ujęciu Johna Searle’a. Searle nazwał podłożem założenia wyjściowe dotyczące niektórych najważniejszych kwestii. Pisał: „Założenia wyjściowe to przekonania, które akceptujemy bezrefleksyjnie, tak że każde odejście



od nich wymaga świadomego wysiłku i przekonujących argumentów” (Searle, 1999, s. 26). Według brytyjskiego filozofa jest pięć takich założeń.

1. „Istnieje świat rzeczywisty, niezależny od nas, naszego doświadczenia, myśli, czy języka.
2. Mamy bezpośredni dostęp do tego świata na drodze percepcji, poprzez nasze zmysły, szczególnie wzrok i dotyk.
3. Słowa naszego języka, takie jak „królik” czy „drzewo”, mają zwykle określone znaczenie. Dzięki temu można za ich pomocą odnosić się do realnych obiektów i mówić o nich.
4. Nasze twierdzenia są zwykle prawdziwe lub fałszywe, zależnie od tego, czy zgadzają się z faktami ze świata rzeczywistego.
5. Przyczynowość jest prawdziwą relacją pomiędzy obiektami i zdarzeniami w świecie, relacją, w której jedno zjawisko, przyczyna, powoduje drugie, skutek” (Tamże, s. 26-27).

Czy według Kandydata Searle ma rację zakładając istnienie takich założeń? Czy ich lista jest kompletna? Czy byłoby na niej miejsce dla założeń / założenia właściwego dla podejścia nieantropocentrycznego? A może podejście to ma własne założenia tego rodzaju? Stawiam te pytania w celu skonfrontowania myślenia Kandydata z dobrze ugruntowaną tradycją myślenia analitycznego, które, jak wcześniej wspomniałem, jest pod względem precyzji i jasności wypowiedzi bliskie Habilitantowi.

Zaprezentowany mi do oceny dorobek naukowy dr. Maksymiliana Chutorańskiego oceniam wysoko. Potwierdzam wartość poznawczą konstruowanych i rozwijanych przez Habilitanta koncepcji, a także dojrzałość filozoficzną oraz pedagogiczną ujawniającą się w dostarczonych mi tekstach. Uważam, że pedagogika wciąż potrzebuje filozoficznych inspiracji, dzięki którym może rozwijać się także jako nauka społeczna, to znaczy może w nowy sposób konceptualizować, a następnie (być może dopiero po upływie wielu dekad) operacjonalizować rzeczywistość edukacyjną ze względu na społecznie pożądaną cele. Badania naukowe Kandydata wpisują się w bogaty i dynamiczny nurt badań światowych, ogniskują się wokół kwestii uważanych dziś w wielu środowiskach za kluczowe w zakresie rozumienia i wyjaśniania aktualnych problemów humanistyki oraz nauk społecznych. Są to badania w pełnym tego słowa znaczeniu interdyscyplinarne, gdyż, po pierwsze, sam Habilitant sięga do źródeł pozapedagogicznych i pozafilozoficznych, oraz, po drugie, liczne projekty naukowe, w których uczestniczy dr. Maksymilian Chutorański, są współrealizowane przez przedstawicieli

innych dyscyplin naukowych. Głos dr. Maksymiliana Chutorańskiego jest już słyszalny w wielu środowiskach, z pewnością zaś będzie słyszalny jeszcze wyraźniej w przyszłości.

Powyższe słowa piszę z pełnym przekonaniem, choć osobiście mam wątpliwości, czy tym, czego dzisiaj pedagogika potrzebuje w pierwszej kolejności, jest ontologiczna, epistemologiczna oraz etyczna rewolucja. Nie sądzę, aby dotychczasowa tradycja badań nad edukacją wyczerpywała swoje możliwości, co więcej, uważam, że tradycja ta, uosabiana głównie w nurcie tak zwanej edukacji oświeceniowej i liberalnej, najlepsze dekady ma jeszcze przed sobą. Nie doszliśmy jako przedstawiciele nauk o edukacji do punktu, w którym dotychczasowy dorobek naszych dociekań osiągnąłby swój kres i potrzebował czegoś zupełnie nowego w zastępstwie. Tradycyjne pojęcia związane z edukacją, takie jak celowość, racjonalność, autonomia, rozwój, jakość życia, wolność słowa, godność człowieka i wiele innych nie tylko nie utraciły nic ze swojego znaczenia, ale same stają się regularnie przedmiotem ataku ze strony ludzi i instytucji zainteresowanych wdrażaniem autorytarnych metod kształcenia i wychowania, zastępowaniem wiedzy naukowej wiedzą ideologiczną, promowaniem indoktrynacji (rozumianej jako przekazywanie wiedzy w sposób bezkrytyczny) kosztem edukacji (rozumianej jako rozwijanie myślenia krytycznego).

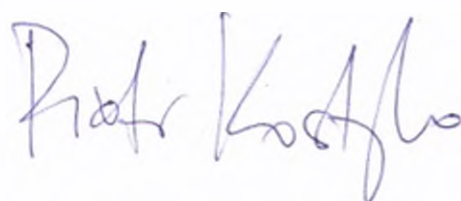
Uważam, że zadania, jakie w tej chwili stoją przed pedagogami, zwłaszcza w Europie, a szczególnie w Polsce, ogniskują się wokół obrony wartości edukacji liberalnej, gdyż wartości te są w tej chwili poddawane w wątpliwość. Co więcej, są one nie tylko kwestionowane w toku naukowych debat i sporów, ale wręcz są eliminowane, niemal unicestwiane wraz z fizycznym niszczeniem szkół, placówek i innych instytucji edukacyjnych w państwach objętych wojnami i rewolucjami. To, co dzieje się w tej chwili w Ukrainie, jest przerażającym przykładem ataku na edukację rozwijaną w duchu wolności i poszanowania własnej tradycji. Państwo, które przez wiele wieków kolonizowało inne państwa, narody i grupy etniczne nie chce pogodzić się z tym, że jedno z wcześniej skolonizowanych przez nie państw chce rozwijać się autonomicznie, chce stworzyć własną kulturę, w tym edukację zgodnie z drogimi sobie wartościami. Dramatyzm dzisiejszej sytuacji nie przekreśla rzecz jasna innych stanowisk badawczych i innych typów intelektualnej wrażliwości. Wspominam o nim w niniejszej recenzji, by zaznaczyć odmienną punktów widzenia na istotę i cele edukacji w ujęciu dr. Maksymiliana Chutorańskiego i moim. Nie wykluczam też, że projekt naukowy Habilitanta w jakiś sposób przyczyni się również do obrony modelu tradycyjnej edukacji liberalnej, choć trudno mi w tej chwili powiedzieć, w jaki sposób miałoby się to dokonać.

Kończąc, powtórzę, że książka autorstwa dr. Maksymiliana Chutorańskiego *Nie(tylko)ludzie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej* (Wydawnictwo

Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2020) jest przeze mnie oceniana jako osiągnięcie naukowe stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny pedagogika.

Kandydat wykazuje się również istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury; aktywność ta jest realizowana również w istotnym wymiarze we współpracy zagranicznej.

Habilitant spełnia wymagania ustawowe, aby nadać Mu stopień doktora habilitowanego, za czym z przekonaniem się opowiadam.



Prof. dr hab. Piotr Kostyło

